

**PTTS »BESKID ŚLĄSKI« MA SIĘ CZYM POCHWALIĆ**

# Co roku kilkadziesiąt wycieczek

**OLBRACHCICE (dc)** – Prawie stu członków z całego Zaolzia zjechało w sobotę do Domu PZKO w Olbrachcicach na zebranie sprawozdawcze PTTS „Beskid Śląski”. Przybyli również goście – konsul ds. polonii i kultury z Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Agnieszka Fedorów, oraz przedstawiciele zaprzyjaźnionej Sekcji Kolarskiej „Ondraszek” z cieszyńskiego oddziału PTTK. Program artystyczny przedstawił duet śpiewaczy Tatiana Lasotowa i Władysław Czepiec z akompaniamentem Magdaleny Sztandy.

Na zebraniu podsumowano ubiegłoroczną bogatą działalność Towarzystwa, liczącego obecnie prawie 500 członków. Zdaniem sekretarza **Karola Śliża**, spośród 57 ubiegłorocznych wycieczek – pieszych, wtorkowych (z łatwiejszym programem turystycznym), autokarowych, kolarskich – na uwagę zasługują szczególnie trzydniowa wycieczka autokarowa do Zakopanego, tygodniowa do Raju Słowackiego oraz tygodniowa wycieczka kolarska na Szumawę.

W br. PTTS ma zamiar rozwijać współpracę z bratnimi stowarzysze-

niami i klubami turystycznymi z Polski i Słowacji. W planie jest ponownie kilkadziesiąt wycieczek wszystkich wyżej wymienionych rodzajów, a także 2 turnieje tenisa stołowego – dla dorosłych i dla młodzieży szkolnej.

W czasie zebrania odznaczono długoletnią członkinię zarządu **Elżbietę Wantulok** wpisem do Złotej Księgi Zasłużonych dla „Beskidu Śląskiego”, natomiast **Bolesław Fukała**, były kierownik grupy kolarskiej, otrzymał z rąk przedstawicieli PTTK Cieszyn dyplom za osobisty wkład w przygotowanie wspólnych wycieczek.



W bibliotece przy ul. Havlíčka pierwszaki z polskiej szkoły podstawowej spotkały się z ilustratorem Bronisławem Liberdą.

**BRONISŁAW LIBERDA GOŚCIEM MAŁYCH CZYTELNIKÓW**

## Pierwsze spotkanie z biblioteką

**CZ. CIESZYN (ep)** – Zbliża się wyjątkowa chwila dla małych czytelników. Jutro we wszystkich bibliotecznych oddziałach dla dzieci odbędzie się uroczyste pasowanie pierwszoklasistów na czytelników i Rycerzy Książki.

Tymczasem wczoraj w oddziale biblioteki przy ul. Havlíčka pierwszaki z pobliskiej polskiej szkoły podstawowej spotkały się z **Bronisławem Liberdą**. Znany dzieciom jako ilustrator komiksów w „Jutrzence”, pierwsze spotkanie uczniów z biblioteką

urozmaicił wspólnym rysowaniem jutrzzenkowego misia. Dzieci chętnie rysowały kredą na tablicy postacie z komiksów Liberdy, przedstawiające ciekawe przygody misia, na koniec miały też parę pytań do ilustratora, np: *skąd pan tyle wie o misiach?*

Było to pierwsze spotkanie dzieci z biblioteką, już jutro, kiedy przyniosą podpisane zgłoszenia do biblioteki, będą mogły wypożyczać książki we wszystkich czeskosłowackich oddziałach bibliotecznych.

## Koncert prawie jak urodzinowy

**TRZYNIEC (mro)** – Również w dzień urodzin PTA „Ars Musica”, a więc prawie urodzinowym koncertem można by nazwać ponad półtoragodzinny występ Chóru Mieszanego „Canticum Novum”, laureata XXV Międzynarodowego Konkursu Muzycznego w Cantonigròs (Hiszpania) oraz Kompanii Osób Prywatnych „Amici Canticionis Antiquae”, który odbył się w niedzielę we foyer Domu Kultury „Trisia” w Trzyńcu. Niestety z powodu choroby nie odbył się zapowiadany także występ „Musicae Amanthes”, zespołu kameralnego z Nydku.

– *Wybraliśmy na koncert foyer, gdyż jest tu doskonała akustyka, wewnątrz wyłożone jest marmurami*

– powiedział „GL” **Bogdan Szmek**, prezes „Canticum Novum”.

Wielkość foyer oraz ciagle dostawiane krzesła nie przeszkodziły ani chórom w wytworzeniu kameralnej atmosfery, ani słuchaczom (przebywającym podczas koncertu nawet w galerii) w zasłuchaniu się w piękno muzyki.

Zanim prowadzący konferansjerkę **Władysław Kubień** zaprosił na scenę dyrygenta, założyciela i kierownika artystycznego chórów **Leszka Kalinę**, przybliżył dzieje PTA „AM” i sukcesy zespołów. Poinformował, że wiele z wykonanych na koncercie utworów zabrzmiały po raz pierwszy na Zaolziu.

Ciąg dalszy na str. 2

## Nie chcą prywatyzacji

**OSTRAWA (mro)** – *Nie chcemy, by rządząca koalicja weszła na ścieżkę bez powrotu, by realizowała zamiar sprywatyzowania szpitali akademickich w RC* – można było usłyszeć na wczorajszej konferencji prasowej liderów ČSSD – **Lubomíra Zaorálka**, przewodniczącego Izby Poselskiej Parlamentu RC i **Jaroslava Palasa**.

– *Dowiedzieliśmy się nieoficjalnie,*

*że dyrektorzy szpitali akademickich mają w przyspieszonym tempie dokończyć inwentaryzację majątku, by być gotowymi do prywatyzacji* – powiedział L. Zaorálek. Według lidera socjaldemokratów miałyby się to zakończyć w lipcu, ale nikt z opozycją nie dyskutuje na ten temat ani nie bierze pod uwagę sprzeciwu ministra szkolnictwa odpowiedzialnego za poziom kształcenia w klinikach.

Ciąg dalszy na str. 4

## Lody zostały przełamane

**TRZYNIEC (hs)** – We wtorek i w piątek w ub. tygodniu odbyły się robocze spotkania przedstawicieli miasta, dyrekcji obu polskich szkół w Trzyńcu, przedstawicieli rodziców oraz reprezentanta Kongresu Polaków w RC działającego z polecenia rodziców. Tematem rozmów były dalsze losy szkoły na Tarasie.

– *Intensywnie szukaliśmy dróg optymalnego rozwiązania nieprzyjemnej sytuacji, która zaistniała wokół szkoły na Tarasie. Kierunki i tendencje rozmów pozwalają na lekki optymizm. Zobaczymy. Odbędzie się jeszcze spotkanie rodziców dzieci uczęszczających do szkoły, kolejne spotkanie z władzami miasta. Myślę, że lody zostały przełamane* – ocenił rozmowy **Tadeusz Wantuła**, przewodniczący Komisji Szkolnej KP. Do zamknięcia numeru nie udało nam się uzyskać opinii wiceburmistrz **Milady Hejmejowej** na temat tego spotkania.

## Pogoda

**WTOREK** – Zachmurzenie małe. Temperatura w nocy od -1 do -5 st., w dzień od 4 do 8 st. C.

**ŚRODA** – Zachmurzenie małe. Temperatura w nocy od -2 do -5 st., w dzień od 3 do 6 st. C.

### SEJMIKI GMINNE NA X ZGROMADZENIE OGÓLNE KONGRESU POLAKÓW

GMINA	MIEJSCE	DATA I GODZINA
Ligotka Kameralna	Urząd Gminy L. Kameralna	13. 2. 2008, godz. 16.00
Koszaryska	Dom PZKO Koszarzycka	14. 2. 2008, godz. 17.00
Boconowice	Dom PZKO Boconowice	16. 2. 2008, godz. 18.00
Rychwałd	Dom PZKO Rychwałd	16. 2. 2008, godz. 15.30
Milików	Dom PZKO Milików Centrum	20. 2. 2008, godz. 17.00
Praga	Dom Mniejszości Narodowych	21. 2. 2008, godz. 17.00
Stonawa	Miejscowe boisko Stonawa	22. 2. 2008, godz. 17.00
Orłowa	Dom PZKO Orłowa Lutynia	23. 2. 2008, godz. 17.00
Jabłonków	Dom PZKO Jabłonków	24. 2. 2008, godz. 18.15

### KONSUL O WYMIANIE KSIĄŻECZKOWYCH DOWODÓW OSOBISTYCH

W związku z tym, że 31 marca 2008 roku upływa termin ważności książeczkowych dowodów osobistych Rzeczypospolitej Polskiej, zwróciliśmy się do konsula **Michała Gierwatowskiego** z Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie z prośbą o wyjaśnienie, co ten fakt oznacza dla Polaków zamieszkałych w RC.

**Czy wniosek o nowy dowód można składać w konsulacie?**

Obowiązujący stan prawny nie przewiduje możliwości złożenia wniosku o wydanie dowodu osobistego oraz odbioru tego dokumentu za pośrednictwem pełnomocnika. Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów RP z dnia 21 listopada 2000 roku (Dz.U. z 2000 r. Nr 112 poz. 1182 z późniejszymi zmianami) w sprawie wzoru dowodu osobistego oraz trybu postępowania w sprawach wydawania dowodów, wymaga się osobistego stawiennictwa wnioskodawcy w organie gminy, właściwym do wydania tego dokumentu. Obowiązujący zatem w tym zakresie przepis prawa,

nie przewiduje udzielenia pełnomocnictwa lub pośredniczenia konsula w sprawach związanych z ubieganiem się o wydanie (wymianę) dowodu osobistego, ponieważ organem wydającym

## Prawo, a nie obowiązek

wnioski o wymianę dowodu osobistego jest wójt, burmistrz lub prezydent miejscowości, gdzie jest się zameldowanym na pobyt stały. W przypadku, kiedy obywatel posiada meldunek na pobyt czasowy, zwraca się z wnioskiem do odpowiednich organów zgodnie z miejscem ostatniego zameldowania, natomiast w przypadku braku stałego zameldowania – do Urzędu Miasta Stołecznego Warszawa Śródmieście.

**Czy obywatele polscy zamieszkujący na stałe poza granicami kraju mają prawo, czy raczej obowiązek posiadania dowodu osobistego?**

Obywatele RP zamieszkujący poza Polską mają prawo, a nie obowiązek, posiadania ważnego

dowodu osobistego. Jedynie osoba posiadająca obywatelstwo polskie na stałe zamieszkująca w Polsce ma obowiązek posiadania ważnego dowodu osobistego. Osoba zamieszkująca na stałe za granicą powinna posiadać ważny paszport, który uprawnia ją do przekraczania granicy, pobytu za granicą i zarazem potwierdza jej polskie obywatelstwo. Tu dodam, że od 1 stycznia 2008 roku książeczkowe dowody osobiste już nie uprawniają do przekraczania granicy.

**Czy obywatele polscy na stałe zamieszkali poza Polską są zobligowani jakimś terminem w wymianie starego książeczkowego dowodu osobistego?**

Osoby przebywające na stałe za granicą mogą złożyć wniosek o wymianę dowodu w dowolnym terminie po przyjeździe do kraju. Termin oczekiwania na wystawienie nowego dokumentu zgodnie z polskim kodeksem postępowania administracyjnego nie powinien przekroczyć jednego miesiąca – można go odebrać przy kolejnej wizycie w Polsce. (mro)

## tydzień

4 - 10 II 2008

■ Prezydent Włoch, Giorgio Napolitano, podjął ostateczną decyzję i podpisał dekret o rozwiązaniu parlamentu. Przedterminowe wybory miałyby odbyć się w kwietniu.

■ Przywódczyni opozycji pakistańskiej, Benazir Bhutto, zginęła od wybuchu bomby, a nie od kuli zamachowca - wynika z raportu ze śledztwa prowadzonego w Pakistanie przez angielski Scotland Yard.

■ Odbyły się prawyborzy w ponad dwudziestu stanach USA. U Republikanów prowadzi John McCain, kto będzie prezydenckim kandydatem Demokratów - Hillary Clinton czy Barack Obama - na razie nie zostało rozstrzygnięte. Choć Obama wygrał w 13 stanach, a Clinton w 8, to jednak właśnie ona zdobyła więcej głosów na sierpniową konwencję Demokratów, która wyłoni kandydata partii.

■ Dwa miliardy ludzi na całym świecie, m.in. Chińczycy, Wietnamczycy i Koreańczycy, pożegnali Rok Świni i przywitani Rok Szczura, czyli zwierzęcia kojarzonego z inteligencją i pomyślnością.

■ Co najmniej 20 osób zginęło, a ponad 100 zostało rannych w wybuchu dwóch bomb na północnym wschodzie Somalii, w porcie Bosaso. Jedna z bomb eksplodowała w noclegowni, w której spali etiopscy imigranci.

■ W wyborach prezydenckich w Serbii zwyciężył proeuropejski dotychczasowy prezydent Boris Tadić. Pokonał kandydata nacjonalistów, Tomislava Nikolicia.

■ Rumuński rząd wydał rozporządzenie odblokowujące dostęp do archiwów komunistycznej tajnej policji Securitate.

■ Ok. 50 osób zginęło na południu Stanów Zjednoczonych, a kilkaset zostało rannych w wyniku burz i tornad, które przeszły nad tym rejonem.

■ Premier RP, Donald Tusk, na konferencji prasowej ocenił, że jego rozmowy w Rosji z prezydentem Władimirem Putinem i premierem Wiktorem Zubkowem pokazały, iż „deklaracje przywódców rosyjskich o gotowości poprawienia stosunków polsko-rosyjskich nie są pustymi słowami”.

■ NASA ogłosiła, że wyemituje w kosmosie piosenkę Beatlesów „Across the Universe” (Przez wszechświat), aby uczcić 50. rocznicę powstania amerykańskiej agencji kosmicznej oraz brytyjskiego zespołu. Piosenka powędruje w przestrzeni kosmicznej z prędkością światła.

■ Czescy posłowie i senatorowie nie wybrali w pierwszej rundzie głosowań nowego prezydenta. Václavowi Klausowi do sukcesu zabrakło jednego głosu. Rywalizował o stanowisko głowy państwa Republiki Czeskiej z Janem Švejnarom.

■ Dziesięć osób zostało zdeptanych na śmierć, a wiele innych odniosło rany w wyniku paniki, jaka wybuchła na koncercie rockowym w mieście Bandung na indonezyjskiej wyspie Jawa.

■ Amerykański minister obrony, Robert Gates, przestrzegł przed rozpadem NATO, jeżeli niektóre kraje europejskie nie będą się bardziej angażować wojskowo w Afganistanie. Gates oświadczył to na monachijskiej międzynarodowej konferencji nt. Bezpieczeństwa. Zarzucił Europejczykom, że nie uświadamiają sobie w pełni zagrożenia, jakie niesie z sobą terroryzm.

(M. B.)

Niesygnowane materiały publicystyczne i informacyjne pochodzą z internetowych serwisów informacyjnych.



Śpiewa „Canticum Novum”.

## Koncert prawie jak urodzinowy

Dokończenie ze str. 1

I zaczęła się uczta dla ucha, podczas której śpiewano utwory Mikołaja Zielenieckiego, Jana Sebastiana Bacha (*So nun der* - utwór obowiązkowy z konkursu z Cantonigròs - po raz pierwszy wykonywany na Zaolziu), Sergieja Rachmaninowa i Arvo Pärta (*Bogurodzica* - też po raz pierwszy), Henryka Mikołaja Góreckiego (także *Amen*), czy Jo-

se Juana Martineza (*Sol sobre una manta* - również zaolziańska premiera). Po przerwie - „ośmiu wspaniałych”, czyli „Amici Cantionis Antiquae”, jak to ujął Wł. Kubiś, zagrzmiło donośnymi głosami...

- Do takiego koncertu na naszym terenie szykowaliśmy się już od jesieni - zaznaczył B. Szmek. - Chodziło nam o pokazanie bliskim i znajomym, jaką śpiewamy muzykę. Dlatego przygotowaliśmy repertuar od tego ambitnego po bardziej komercyjny, by pokazać całą skalę naszych możliwości. Przed rodzimym audytorium śpiewało się bardzo dobrze - nie było nerwów, jak to na konkursach bywa - choć i tu chcemy wypaść jak najlepiej.

Koncert bardzo podobał się zarówno osobom spokrewnionym z wykonawcami (np. państwu **Zamarskim**: - *Córka śpiewa w zespole. Jesteśmy dumni z występu chóru pod kierownictwem Leszka Kaliny. Cieszymy się bardzo z ich sukcesów, które odnoszą nie tylko tu, ale i za granicą* - podkreśliła pani Halina. - *Troszkę z sentymentem patrzę na ten występ - córka kiedyś śpiewała w chórze, teraz kończy studia w Brnie i razem tu przyszyliśmy popatrzeć, jak sobie dają radę* - powiedziała **Miria Prymus**), jak i tym, którzy - jak **Irena Molin** z Czeskiej Cieszy - przybyli tu, by uczestniczyć w wydarzeniu muzycznym.

## Pożar na piętrze

CZ. CIESZYN (mro) - Płomienie ogarnęły w sobotę rano dwupiętrowy dom przy ul. Kopernika. Palilo się górne piętro budynku. Dwie osoby dorosłe i troje dzieci ucierpiało w wyniku nawdychania się dymu. Poszkodowani zostali przewiezieni na oddział intensywnej terapii do szpitali w Cz. Cieszynie i Trzyniecu Sośnie. - *Strażacy otrzymali zgłoszenie pożaru o godz. 6 - powiedział „GL” rzecznik prasowy Morawsko-Śląskiej Straży Pożarnej Petr Kúdela. Profesjonalne oddziały strażackie z Cz. Cieszyna dotarły na miejsce w 2 minuty. Po 10 min gaszenia strażacy kontrolowali już ogień. Potem jeszcze półtorej godziny dogaszali zgłiszczą, rozbierali sufit i czyścili powietrze za pomocą nadciśnieniowego wentylatora. Szkody oszacowano na 20 tys. kc. Śledztwo prowadzi Policja RC.*

## 20 tysięcy za własny parking

HAWIERZÓW (dc) - Na terenie miasta i sąsiednich gmin zarejestrowanych jest już 53,7 tys. samochodów, w związku z czym Hawierzów ciągle boryka się z niewystarczającą ilością miejsc na parkingach. Stosunkowo dobra jest sytuacja w samym centrum, gdzie na bezpłatnym parkingu centralnym liczącym 150 miejsc raczej zawsze można bez trudu zaparkować.

Brakuje natomiast miejsc do parkowania w okolicach bloków mieszkalnych. Kto chce mieć pewność, że wracając wieczorem do domu nie będzie musiał przez kilkanaście minut krążyć w poszukiwaniu wolnego miejsca, może w Oddziale Gospodarki Komu-

nalnej Magistratu złożyć podanie o przydział stałego miejsca do parkowania. Nie jest to jednak sprawa tania, rocznie trzeba za ten przywilej zapłacić 20 tys. kc.

Miasto ma obecnie gotowe projekty na kolejne 3 parkingi. Projekt trzypiętrowego zadaszonego parkingu, który ma powstać obok domu towarowego „Elán”, przygotował inwestor prywatny. Władze miasta liczą się również z tym, że w przyszłości konieczne będzie wybudowanie parkingów podziemnych. W planie zagospodarowania przestrzennego wyznaczono już na ten cel odpowiednie tereny.

## Ciekawostki

### Mafijna kołdra

Wyszywaną kryształami kołdrę za 40 tys. euro kupiła córka aresztowanego bossa kamorri Vincenzo Licciardiiego - informują włoskie media powołując się na szczegóły dochodzenia w sprawie szefa mafii w Neapolu. Gazety piszą, że kołdra jest najbardziej przemawiającym do wyobraźni dowodem potęgi ekonomicznej neapolitańskiej mafii. Według prasy Licciardi kierował międzynarodowym imperium finansowym, szacowanym na 100 milionów euro. Tworzy je 50 firm importowo-eksportowych działających w dziesięciu krajach świata, między innymi w Europie Wschodniej. Ustalono też, że po upadku muru berlińskiego kamorra zainwestowała ogromne sumy na terenie dawnej NRD. 42-letni Licciardi był przez

ostatnie cztery lata szefem tzw. Sojuszu Secondigliano - swoistej koalicji rodzin neapolitańskiej mafii, która przekształciła się w międzynarodowy przestępczy holding.

### Chińska zima

W Chinach towarzyszące zimie stulecia burze śnieżne zniszczyły jedną dziesiątą powierzchni lasów - poinformowała agencja prasowa Xinhua. Agencja zaznacza jednocześnie, że w niektórych regionach zniszczenia ogarnęły 90 procent drzewostanu. Chiński Urząd Leśnictwa podał, że w 18 prowincjach południa Chin, zniszczonych zostało ponad 17 milionów hektarów lasów. W wielu regionach dotkniętych katastrofalną zimą trwa akcja pomocy poszkodowanym przez żywioł. Pod naporem śniegu zawalilo się około 300 tysięcy budynków. Zerwanych

## moim zdaniem

HALINY SIKORY

## Perełki

Perełki z ust burmistrz Palkovskiej prezentowane na łamach prasy powoli kształtują się w pokaźny sznur. Kolejna pojawiła się na łamach ostatniego numeru „Hutnika”, jako reakcja na zarzuty stawiane przez „Gazetę Codzienną” w sprawie wprowadzenia podwójnego nazewnictwa w Trzyniecu. Pani burmistrz broni się przed tym, jakoby to ona ponosiła odpowiedzialność za taki stan rzeczy. - *Takie słowa mnie bardzo bolą* - mówi burmistrz - *w żadnym wypadku nie ignoruję żadnej takiej inicjatywy. Trzeba jednak działać w zgodzie z ustawą o gminach. W niej jasno jest ustalony tryb, w jaki sposób otrzymać pieniądze na dwujęzyczne napisy... Najpierw komisja ds. mniejszości narodowych musi zgłosić się z wnioskiem do rady miasta. To w Trzyniecu jeszcze się nie stało... Jak widać, osoba burmistrza w tym procesie nie odgrywa żadnej roli.*

No cóż, trzeba przyznać, że tym razem V. Palkovská ma rację. Osoba burmistrza rzeczywiście nie odgrywa bezpośredniej roli w całym procesie. Zapomniała jednak dodać, dlaczego komisja nie podała jeszcze wniosku o wprowadzenie dwujęzyczności. Zapomniała też wyjaśnić, jak to możliwe, że trzyniecka Komisja ds. Mniejszości Narodowych nie stoi po stronie mniejszości.

Swoją drogą, to miło, że tak bolą panią burmistrz wypowiedzi „Gazety Codziennej”, i że nie ignoruje inicjatyw mniejszości. Trzeba więc się spodziewać, że w najbliższym czasie zrobi wszystko, by napisy w mieście się pojawiły. Nie jest przecież bezsilną osobką, która w ratuszu nie ma nic do powiedzenia. Bo skoro szanuje interesy mniejszości, to nie może przecież dopuścić do tego, by nie były one uwzględniane w polityce miasta.

sikorova@glosludu.cz



## Wyższe pensje w »Jäklu«

KARWINA (mro) - Zapis gwarantujący podniesienie pensji średnio o 6,5 proc. znalazł się w zbiorowym układzie pracy na rok 2008, który „Jäkl” - spółka córka ArcelorMittal Ostrawa - zawarła ze swoimi pracownikami reprezentowanymi przez **Emila Buga**, szefa zakładowych związków zawodowych. Ustalono, że jeżeli firma przekroczy planowane wyniki, płace mogą być podwyższone o dalszych 1,8 proc. W taki sposób średnia pensja w tym roku w zakładzie przekroczy 22 500 kc. Fabryka zatrudnia 650 osób.

W umowie zawarto i dalsze udogodnienia, jak 5-tygodniowy urlop, dodatek na posiłki, specjalne nagrody przy przejściu na emeryturę, czy

z okazji jubileuszu pracowniczego. Dodajmy, że firma płaci także swoim pracownikom dodatkowe ubezpieczenie emerytalne (średnio 300 kc na pracownika), nagradza krwiodawców, a także umożliwia korzystanie z pobytów rekreacyjnych w uzdrowiskach w Bardziejowie oraz w Luhaczowicach.

## Współpraca na »Trójstyku«

BUKOWIEC (kor) - Od początku roku działa w naszym regionie nowy - ponadgraniczny - związek gminny. Przyjął on nazwę „Trójstyk” („Trojmezí”). Powołały go do życia miejscowości leżące na czesko-polsko-słowackim pograniczu: Mosty k. Jablonkowa, Bukowiec, Hycza-wa, Istebna, Skalite, Świerczynowice i Czerne.

Jak poinformował nas jeden z sygnatariuszy umowy, wójt Bukowca **Petr Jalowiczor**, nowy związek ma pomóc rozwojowi współpracy między tymi gminami m.in. w sferze kulturalnej i gospodarczej. - *Zamierzamy też realizować wspólne projekty, na które w ten sposób łatwiej będzie można zdobyć środki z funduszy Unii Europejskiej* - dodał.

w tej dziedzinie i interesować się tym, co robi ich dziecko.

### Powrót słońca

Wielki festyn z okazji powrotu słońca, po prawie trzech miesiącach życia w cieniu, rozpoczął się w położonej w górskiej dolinie miejscowości Pre di Ledro w Trydencie na północno Włoch. Mieszkańcy nie widzieli słońca od 21 listopada, gdyż przez cały ten czas, jak zawsze zimą, promienie nie docierały do ich osady. Takie obchody organizowane są tam co roku w pierwszy słoneczny weekend. Festyn rozpoczął wieczorny koncert i występy zespołów tanecznych. W niedzielę zaś na głównym placu odbędzie się wielki uroczysty obiad dla wszystkich pod gołym niebem. Podana zostanie polenta, czyli danie z mąki kukurydzianej oraz inne lokalne specjalności.

PROF. JAN MALICKI OD KILKU LAT WYKŁADA NA OSTRAWSKIEJ POLONISTYCE

# O studentach i Zaolziu

Prof. Jan Malicki, kierownik Zakładu Historii Literatury Średniowiecza i Renesansu Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego oraz dyrektor Biblioteki Śląskiej w Katowicach, a także przewodniczący Krajowej Rady Bibliotecznej, od wielu lat związany jest z Uniwersytetem Ostrawskim i jego polonistyką.

Profesor, ceniony specjalista w dziedzinie historii literatury, znawca zwłaszcza jej śląskich i cieszyńskich kontekstów, pod koniec stycznia obchodził jubileusz 60. urodzin. Przy tej okazji „GL” postanowił zapytać profesora o szczegóły jego „okresu ostrawskiego”:

Pierwszy raz przyjechałem do Ostrawy w 1992 roku i pracowałem tu przez 3 lata. Potem była mała przerwa, a teraz już kolejne trzy lata jeżdżenia nad Ostrawicę za mną.

**Dlaczego zdecydował się Pan na niełatwą drogę wykładowania na obcej ziemi?**

To dla mnie wielka przygoda intelektualna, a nade wszystko dydaktyczna. Wykładając dla polskich słuchaczy w Katowicach mówię o sprawach bardzo dla nich prostych. Jeśli przykładowo mówię o „Bogurodzicy” to koncentruję się na artyzmie. Tu natomiast muszę wyjść poza ten ogląd i powiedzieć o pewnych kontekstach historycznych i kulturowych, o odmiennościach, które w tamtym czasie dzieliły obydwie narody czeski i polski. To wymaga ode mnie zupełnie innego sposobu mówienia. Druga sprawa – jest to dla mnie rodzaj repetytorium. Gdy przypominam sobie rzeczy, które teoretycznie są znane. To dla mnie wielka przygoda i naprawdę z wielką radością przyjeżdżam do Ostrawy.

**Proszę powiedzieć, czy trudno jest – będąc wykładowcą Uniwersytetu Śląskiego oraz dyrektorem Biblioteki Śląskiej – znajdować jeszcze**

**czas na ponad stukilometrową jazdę na południe raz w tygodniu?**

Przed wszystkim czas potrzebny na przebycie tej drogi umożliwi mi uporządkowanie myśli, pozwala na dokonanie podsumowania tego, co zostawiłem na początku drogi, a co na mnie czeka u jej celu. Jestem zadowolony z tej chwili wytchnienia, szanuję tę szansę, która mi się w życiu nadarzyła i cenię sobie spotkania z tutejszą młodzieżą. To zupełnie inne doświadczenie niż spotkanie z młodzieżą polską.

**Czyby ta nasza młodzież była aż tak inna?**

Może nie aż tak inna. Jednak odrębność polega na czymś niezwykłym. Poczynając od stroju, sposobu zachowania... Na przykład w trakcie wykładu, jeżeli pojawiają się zagadnienia nieznanne do tej pory lub wymagające więcej uwagi, studenci przerywają i proszą o wyjaśnienie. W Polsce mi się to nie zdarzyło. Jeżeli ktoś nie rozumie pewnych pojęć, to właściwie przechodzi nad tym do porządku dziennego. Tutaj jestem zmuszony do wyjaśniania i definiowania kategorii podstawowych. I w tym tkwi pewien urok.

**Mariusz Szczygiel w „Gottlandzie” zauważył, że ludzie w Czechach należą do kategorii ludzi wątpliwych...**

Tak, oczywiście. I dlatego często serwowane mi są pytania sprawdzające lub dopełniające. Dodam jeszcze, że odpowiada mi tutejszy model kulturowy, estetyka otoczenia i rodzaj obejścia towarzyskiego. Ten model, do którego tu młodzież

dostosowuje się i aspiruje. Chodzi o sposób myślenia o otaczającej rzeczywistości. W Polsce świat jest różny. Bywa nonszalancki, pełen blichtru. To ta lekka granica wykazująca, jak różne są doświadczenia młodzieży z obu stron Olzy. Tutaj zjawisko, które nazywam szlachetnością codzienności, jest jasno rozpoznawalne.

**Jak na tle studentów polskich wyglądają ci z polonistyki ostrawskiej?**

Z odpowiedzią na to pytanie zmierzam się od paru lat. Prawdę mówiąc, obserwuję, jak tutejsi studenci wrastają w kulturę polską. Mam grupy, które prowadzę od pierwszego roku aż do ukończenia studiów. Na początku zazwyczaj zaznacza się dystans wobec literatury, niemożność wejścia w mechanizm polskiej kultury literackiej. Widać, jak wiele trudności sprawia studentom czytanie, rozumienie, interpretowanie. I nagle na drugim roku pojawia się zupełnie inny świat doświadczeń. Znikają bariery. Wchodzi się na poziom pewnych wartości intelektualnych. Natomiast na IV roku, kiedy kończymy literaturę współczesną, możemy już mówić o wartościach uniwersalnych, antropologicznych w literaturze polskiej. I to jest piękne, gdy widać, jak głęboko następują zmiany, jak można wejść w problemy literatury od średniowiecza po współczesność. Obserwuję, że nawet w trakcie zajęć, ćwiczeń czy wykładów, gdy mówimy o jakichś wycinkach literatury, to na egzaminach studenci przygotowani są do rozpatrywania tych głębokich wartości literackich. To jest dla mnie ciekawym doświadczeniem. Cenię sobie te spotkania.

**A jak ich język, zdolność artykułowania myśli?**

To też mnie zaskakuje. Jeżeli ze mną studenci rozmawiają, to mō-



Fot. autorka

**Doc. Janina Raclavska, wręczając w imieniu ostrawskiej polonistyki urodziny bukiet, podziękowała prof. Janowi Malickiemu za troskę, jaką otacza studentów Uniwersytetu Ostrawskiego i literaturę zaolziańską, za jego zaangażowanie w promocję naszej małej ojczyzny na Górnym Śląsku.**

wią czystą polszczyzną. Widzę, że kontrolują swoją wypowiedź. Ale równocześnie gdy rozmawiają między sobą – używają gwary. Zawsze z przyjemnością słucham, gdy gwarą oraz język literacki tworzą u nich zupełnie nową jakość. Nowy rodzaj ekspresji. Nie mam wątpliwości, że poczynając od II roku nie ma już bariery językowej, a widać bogactwo form wypowiedzi.

**Czy to, że wykłada Pan w Ostrawie, ma wpływ na profil zbiorów zarządzanej przez Pana Biblioteki Śląskiej w Katowicach?**

Oczywiście, te doświadczenia są dla mnie bardzo ważne. Przyznam się, że 24 stycznia kupiłem zbiory rękopisów Jana Kubisza. Oczywiście nie był to przypadek, bo od wielu lat ze szczególną uwagą śledzę literaturę śląską, a zwłaszcza zaolziańską – i to zarówno historyczną, jak i współczesną. Oczywiście, że ma to swoje odniesienie. Publikacje Uniwersy-

tetu Ostrawskiego są w zbiorach Biblioteki Śląskiej, ale równocześnie staramy się gromadzić te rzeczy, które mogą być unikatami na ziemiach polskich.

**Zaolzie przez lata systemu socjalistycznego było zepchnięte w margines. Czy przypadkiem nie nastał czas nowego na nie spojrzenia? Spojrzenia na to, co Zaolzie wniosło w kulturę Śląską?**

Oczywiście, że wniosło. Podniesienie szlabanów z 20 grudnia, to nie tylko symbol, to zupełnie nowa jakość. To odwrócenie podziału. Natomiast w tej chwili jest zupełnie inne spojrzenie na tę ziemię i jej kulturę. Może dlatego, że łatwo przejść granicę, czy pojechać troszkę dalej do mojego ulubionego Jabłonkowa, gdzie zawsze śpiewam „Szumi jawor, szumi”.

**Rozmawiała: MARTYNA RADŁOWSKA-OBUSNIK**

60 LAT ISTNIENIA – JUBILEUSZOWY ROK MUZEUM

## Wystawa w teatrze

**CZ. CIESZYN** (ep) – Z okazji jubileuszu – 60-lecia istnienia Muzeum Ziemi Cieszyńskiej – zorganizowana została wystawa pn. „Muzeum o Muzeum”. Jej wernisaż odbył się w sobotę w Teatrze Cieszyńskim.

W Wielkiej Galerii teatru przedstawiono nie tylko historię placówki oraz sylwetkę jej założyciela – **Ladislava Bačy**, ale i aktualną działalność muzeum, które posiada 12 oddziałów i sal wystawienniczych w całym rejonie czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, a w którego skład wchodzi też Regionalne Centrum Informacji oraz Biblioteka Naukowa Silesia.

Historię muzeum przypomniał na sobotnim wernisażu jego dyrektor, **Zbyšek Ondřeka**: – *Nasze muzeum po-*

*wstało w 1948 roku, ale swą działalnością nawiązuje do tradycji muzealnych sięgających roku 1802, kiedy to w Cieszynie, niepodzielnym jeszcze granicą, powstało najstarsze na tym terenie muzeum, założone przez Leopolda Szersznika. Kontynuatorem dzieła Szersznika jest dziś m.in. Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie, z którym ściśle współpracujemy.*

Wystawa nie jest ostatnią inicjatywą zorganizowaną w związku z jubileuszowym rokiem. – *Szukujemy jeszcze więcej imprez, np. w czasie Świąt Trzech Braci, choć to na razie niespodzianka – dodał Ondřeka. Zdradził również, że niespodzianka (zapewne wystawa) związana będzie z założycielem muzeum, **Ladislavem Bačą**. Właśnie w tym roku Bača, gdyby żył, obchodziłby swoje setne urodziny. Na wernisażu serdecznie powitano dwóch jego synów.*



Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

W Wielkiej Galerii Teatru Czeski Cieszyn oglądać można wystawę poświęconą Muzeum Ziemi Cieszyńskiej.

## CZŁOWIEK WIELKIEJ WARTOŚCI SERCA Jerzy Cienciała (1920-2008)

W niedzielę 3 lutego zmarł Jerzy Cienciała, jeden z najwybitniejszych działaczy społecznych i narodowych w Wędrynie, długoletni reżyser i kierownik artystyczny działającego przy MK PZKO zespołu teatralnego, człowiek o niezłomnej sile woli i sztuce perswazji. Bodaj ostatni z tych, którzy niezrażeni nową rzeczywistością zaczęli po wojnie projektować i kłaść podwaliny pod nieantagonistyczny model życia narodowego na wsi. Wizjoner, dzięki któremu Wędrzynia pod względem jakości współżycia mieszkańców, a także ich potencjału kulturowego, zaliczana jest dziś do ścisłej czołówki w regionie.

Był wielkim lokalnym patriotą, który o swojej wsi i węgryńskich korzeniach własnej rodziny potrafił opowiadać jak mało kto. Wyszperał w kronikach parafialnych, że protoplasta Cienciałów, Adam, przyszedł na świat w 1759 roku; podjął się nawet wysiłku opracowania i wydania albumu rodzinnego zawierającego drzewo genealogiczne rodu. Wkrótce pojawił się kolejny album, również wydany własnym sumptem, poświęcony tym razem dziejom Czytelni Katolickiej i jej budynku – funkcjonującego od lat przedwojennych jako centrum kulturalne wsi.

Urodził się 22. 4. 1920 roku, po zdobyciu wykształcenia związał się zawodowo z Hutą Trzynieć, równolegle jednak zaczął się udzielać w pracy społecznej i narodowej. Wyrazem uznania dla jego aktywności było zakwalifikowanie go na kurs kierowników świetlic w Górkach Wielkich k. Brennej. Wojnę spędził na wycieńczających pracach przymusowych w Niemczech, co jednak nie przeszkadzało mu zaangażować się natychmiast po powrocie w działalność Czytelni, wtedy ciągle jeszcze Katolickiej. Organizując życie świetlicowe młodzieży doprowadził do wystawienia z grupą entuzjastów pierwszego po wojnie przedstawienia teatralnego, dzięki czemu wpisał się do annałów, jako odnowiciel zapoczątkowanego w 1903 roku polskiego ruchu teatralnego we wsi. Był kierownikiem artystycznym i reżyserem zespołu teatralnego MK PZKO aż do 1998 roku, osobiście wyreżyserował 75 przedstawień. Przed złożeniem rezygnacji zadbał o to, by odpowiednie osoby zajęły się kontynuowaniem jego dzieła. W tym samym czasie, będąc radnym gminnym, z powodzeniem zabiegał o uzyskanie zezwolenia i środków na budowę szpitala Na Sośnie – w dzielnicy Trzynieć sąsiadującej z Wędrzynią. Interesował się też i pomagał w rozwoju całego regionu. Po 1989 roku, jako były działacz Czytelni Katolickiej, zainicjował starania o ponowne zarejestrowanie tego stowarzyszenia. W rezultacie odrodzona organizacja odzyskała budynek Czytelni i przekazała go w dzierżawę MK PZKO.

Jerzy Cienciała był autorem licznych opracowań historycznych dotyczących Wędrzyny, scenariuszy widowisk teatralnych oraz wierszy okolicznościowych. Dwa z nich recytował 7 bm. podczas ceremonii pogrzebowej **Janusz Ondraszek**, aktualny reżyser zespołu teatralnego. Uroczystości pogrzebowe przekształciły się w spontaniczną i nadzwyczaj tłumną manifestację wierności zasadom i wartościom ucieleśnianym przez Zmarłego. Były wyrazem nieklamanej potrzeby oddania czci prawości Jego serca. Będzie Go węgryniakom, i nie tylko im, boleśnie brakować. (k)

## STOWARZYSZENIE GMIN DORZECZA STONAWKI STARA SIĘ PODNIEŚĆ ATRAKCYJNOŚĆ MIKROREGIONU

# Pieniądze z Unii dla odważnych

Spółka użyteczności publicznej „Stonax“ z siedzibą w Trzanowicach została założona w 2000 roku przez Stowarzyszenie Gmin Dorzecza Stonawki (SGDS). Dla mikroregionu wykonuje przede wszystkim usługi administracyjne oraz zajmuje się przygotowaniem i realizacją projektów rozwojowych. Prowadzi też Regionalne Centrum Informacyjne w Ligotce Kameralnej. Rozmowę z dyrektorem spółki Haliną Zientek oraz menedżerem Marianem Cmielem rozpoczynam od pytania dotyczącego współpracy transgranicznej:

**Wasz mikroregion utrzymuje kontakty z Jaworzem w Polsce i regionem Terchowej na Słowacji. Jak współpraca ta wygląda w praktyce?**

Współpraca jest aktywna zwłaszcza na polu kulturalnym i sportowym. My wysyłamy nasze dzieci, czy też członków miejscowych klubów sportowych na imprezy organizowane przez nich, oni przyjeżdżają do nas. Szkoły same organizują wiele ciekawych akcji dla dzieci. My rozpoczęliśmy tę współpracę, nawiązaliśmy kontakty, teraz szkoły umawiają się już między sobą. W tym roku do Jaworza pojedzie najprawdopodobniej Zespół Taneczny „Trzanowice”.

**A jeśli chodzi o inspirację oraz współpracę w przygotowaniu i realizacji konkretnych „namacalnych” projektów – czy coś takiego też istnieje?**

Wspólnie z Jaworzem realizowany ma być projekt ścieżek rowerowych, które będą nawiązywały do „Greenways” – tzw. Zielonego Szlaku, prowadzącego z Wiednia do Krakowa. Ścieżki biegnące u nas przez Ligotkę, a u nich przez Jaworze, zostałyby połączone. W Jaworzu ma powstać centrum turystyczne i park; u nas powstałoby miejsce odpoczynkowe dla rowerzystów i sauna. Projekt ten zrealizowany byłby w ramach programu operacyjnego Unii Europejskiej „Interreg IV A”.



Halina Zientek i Marian Cmiel pomagają gminom stowarzyszonym w mikroregionie zdobyć środki finansowe z funduszy Unii Europejskiej.

**Skoro mówimy już o ścieżkach rowerowych, to może porozmawiamy o ruchu turystycznym w ogóle. Ostatnio właśnie Beskidy stały się popularnym celem turystycznych wyjazdów. Do beskidzkich miejscowości wypoczynkowych zaliczają się również Ligotka Kameralna i Rzecka. Czy realizujecie jakieś konkretne projekty mające na celu rozwój ruchu turystycznego w waszym mikroregionie?**

Możliwości są duże, lecz nie zawsze znajdują się środki na ich realizację. Z programami, które ogłasza Unia Europejska, jest taki problem, że z reguły wymagany jest stosunkowo wysoki wkład finansowy ze strony inwestora. Poszczególne gminy rzadko mają tyle pieniędzy, by wybudować samodzielnie boisko lub podobny obiekt. Wtedy więc robimy jeden duży mikroregionalny projekt. Później – od wspólnej decyzji wójtów zależy, w której gminie obiekt powstanie. Z reguły w każdej gminie buduje się co innego – w jednej kort tenisowy, w innej boisko, itp. Buduje się również ścieżki do jazdy konnej. Są one, podobnie jak ścieżki rowerowe, oznakowane specjalnym symbolem. Obok nich znajdują się punkty

odpoczynkowe, gdzie można napić konia i samemu wypocząć. Prócz tego działają ośrodki agroturystyczne oferujące jazdę konną – w Gnojniku, Ligotce, Toszonowicach Górnych. Chcielibyśmy wybudować basen, najlepiej w Ligotce, lecz sprawa nie jest taka prosta – są kłopoty z działkami, z instytucjami ochrony przyrody...

**Jeśli chodzi o turystów zagranicznych, to najczęściej ich przyjeżdża z Polski, prawda?**

Tak, bardzo dużo jest ich zwłaszcza w Ligotce. Przyjeżdżają m.in. grupy dzieci na wakacje i ferie, pierwszoligowy klub piłkarski „Górnicy Zabrze” miewa tam zgrupowania. Piłkarze korzystają z dużej hali sportowej w Toszonowicach. Dotykamy tu kwestii odpowiedniego zaplecza turystycznego. Turyści z Polski gotowi są zapłacić za wysoki standard, którego jednak wielu naszym placówkom brakuje.

**A czy można zyskać środki z funduszy unijnych na budowę hoteli czy zaplecza gastronomicznego?**

Regionalny program operacyjny posiada odpowiednie fundusze, jednak są one przeznaczone na wsparcie ruchu turystycznego, na wybudowanie nowych miejsc noclegowych, dlatego nie można z nich sfinansować budowy samego tylko hotelu lub pensjonatu; prócz

zakwaterowania obiekt musi oferować jakieś zaplecze sportowe typu basen, boisko dla dzieci, itp. Poza tym przedsiębiorcy boją się inwestować niemałe przecież pieniądze, nie mając pewności, czy inwestycja im się zwróci. Bo z funduszy unijnych otrzymają najwyżej 50 proc., resztę muszą wyłożyć sami. W dodatku, korzystając z pomocy unijnej, muszą dotrzymać pewnych warunków – przez 5 lat obiekt musi służyć do tego celu, w jakim został wybudowany, nie może też zmienić właściciela, a działalność nie może zostać zawieszona. Co może być wielkim problemem w przypadku, gdy hotel nie będzie przynosił zysków...

**Unia podobno finansuje również projekty początkujących, drobnych i średnich przedsiębiorców...?**

Jest taki program, ale u nas chyba nikt jeszcze z niego nie skorzystał. Powodem są wyśrubowane kryteria, których nikt z chętnych nie spełnia. Jednym z warunków jest co najmniej dwuletnia działalność owocująca konkretnymi wynikami, drugim – dysponowanie częścią potrzebnego kapitału. Przychodzili do



Siedziba spółki użyteczności publicznej „Stonax“ znajduje się w odremontowanym budynku wchodzącym w skład trzanowickiej strefy przemysłowej.

nas ludzie, którzy pytali o ten program, chcieli założyć nową firmę, lecz tych właśnie warunków nie spełniali. Łatwiej można zyskać środki z funduszy unijnych na modernizację produkcji, zakup nowej technologii w działających już firmach.

## O Stowarzyszeniu Gmin Dorzecza Stonawki

W skład mikroregionu wchodzi gminy: Trzanowice, Gnojnik, Toszanowice Górne i Dolne, Ligotka Kameralna, Šmitowice, Rzecka, Trzycieź, Ropica, Wielopole.

Najwięcej mieszkańców ma według ostatniego spisu ludności Gnojnik (1,4 tys.), najmniej Wielopole (ok. 200). Największy odsetek polskiej mniejszości narodowej żyje w Ropicy (28,9 proc.), najmniejszy w Toszonowicach Dolnych (3,5 proc.).

Przewodniczącym Stowarzyszenia jest obecnie **Petr Martiňák**, wójt Toszonowic Górnych; jego zastępcą jest **Jan Tomiczek**, wójt Trzanowic.

Źródło: strony internetowe SGDS

**Pomówmy jeszcze o projektach dotyczących oświaty. Czytając plan strategiczny SGDS, spotkałam się z pomysłem wykorzystania szkół w godzinach popołudniowych do kursów dla dorosłych. Czy takie projekty są już realizowane?**

Miałoby chodzić przede wszystkim o kursy obsługi komputerów dla seniorów. O ile udało się pozyskać na nie dotację z Unii, mogłyby być bezpłatne, w przeciwnym razie kursanci obciążeni zostaliby niedużymi opłatami. Najpierw trzeba jednak stwierdzić, czy ludzie podobnymi kursami są w ogóle zainteresowani. Jeśli zaś chodzi o młodzież szkolną, to ciekawy interaktywny program edukacyjny właśnie na temat mikroregionu przygotowała szkoła podstawowa w Trzycieżu. Wykorzystywany będzie przez wszystkie szkoły w mikroregionie. Zawiera wiadomości nt. jego historii, geografii, środowiska naturalnego, itp.

## Nie chcą prywatyzacji

Dokończenie ze str. 1

– To, że mieszkańcy RC odprowadzają 13,5 proc. obowiązkowej składki na ochronę zdrowia kusi do sprywatyzowania tej kwoty. Nie ma zgody na to zawłaszczenie, tym bardziej, że ubezpieczeniowo wykazują 11 mln nadwyżki – dodał Zaoarálek, wskazując, że w żadnym europejskim systemie ochrony zdrowia nie prywatyzuje się zarówno ubezpieczalni, jak i szpitali. Dodał też, że socjaldemokracja obawia się, iż w szpitalach „s.a.” ograniczy się ilość usług niedochodowych (np. traumatologii, transplantologii, profilaktyki chorób zawodowych) aż do ich wyeliminowania na korzyść dochodowych. – *Bowiem nadrzędnym celem działania spółki jest generowanie zysku* – podsumował.

Co do wyborów prezydenta – przewodniczący Izby Poselskiej skomentował je krótko: – *Pozycja Václava Klause okazała się słabsza niż myślano. Jednak w drugiej turze wcale nie musi dojść do tajnego głosowania, tym bardziej, że między ODS i Zielonymi zawrzało.* – *Klaus stał się de facto partyjnym kandydatem, co działa na jego niekorzyść* – podsumował Zaoarálek. Pytany o zasadność głosowania nad tajnością wyborów – odpowiedział: – *W Parlamencie ciągle głosi się jawnie. Przypadki, kiedy zarządza się tajne głosowanie, ujęte są proceduralnie, dlatego należało nad tym głosiwać.*

**To na pewno dobry pomysł, bo wiadomo, że młodzież uczy się o całym świecie, nie znając często najbliższych stron... Na koniec podsumujmy korzyści, które daje gminom członkostwo w stowarzyszeniu.**

Gminy mogą brać udział w większych i bardziej kosztownych projektach, na które nie miałyby normalnie szans, tym bardziej, że niektóre projekty przeznaczone są dla gmin z określoną, minimalną ilością mieszkańców. Poza tym projekty, na które gminy chcą pozyskać dotacje, opracowujemy sami. W przeciwnym razie każda gmina musiałaby zatrudniać kogoś, kto by się tym zajmował, w dodatku projekty byłyby nieskoordynowane. Wydajemy dla wszystkich gmin mikroregionu gazetkę „Stonawka”. W ub. roku największym przedsięwzięciem było zakładanie sieci internetowej w całym mikroregionie. Współpraca gmin jest więc na pewno dla wszystkich korzystna.

DANUTA CHLUP

## Pytanie do:

**Renaty Buławy, zastępcy dyrektora PSP w Gnojniku**

**Czy wasza szkoła uczestniczy we współpracy mikroregionu z polskimi szkołami?**

Co roku wystawiamy program kulturalny na odbywających się w Jaworzu Dniach Czesko-Polskich. Jeśli jednak chodzi o bardziej ścisłą współpracę ze szkołą z Polski, to mamy podpisaną umowę o współpracy z Zespołem Szkół Sportowych w Tarnowie. Kontakty nawiązaliśmy przed dwoma laty przy okazji organizowanego przez szkołę międzynarodowego konkursu recytatorskiego. W ub. roku dzieci z Tarnowa występowały na naszym festynie szkolnym, w br. też na pewno przyjadą. My z kolei znów w tym roku wyślemy do nich recytatora na konkurs, a także grupkę uczniów z programem artystycznym. (dc)

Godność ludzka  
składa się z dwóch  
na pozór  
sprzeczności:  
dumy i pokory.

Zygmunt Krasiński

# Nemioła

Nr 319  
DODATEK KULTURACKO-ARTYSTYCZNY

Redakcja Kazimierz Kaszper ♦ Materiały prosimy przysyłać pod adresem „GL”  
lub pocztą elektroniczną: k.kaszper@tiscali.cz ♦ Numer zamknięto 11. 2. 2008

## Wyjątkowa ziemia

Ludwik Stomma w swym cotygodniowym felietonie na łamach „Polityki” wygłosił pochwałę Śląska Cieszyńskiego. Pretekstem posłużyła mu książka wspomnień Józefa Pietera *Czasy i ludzie*. Oto fragmenty felietonu zatytułowanego *Dziwny jest ten Śląsk*.



Pierwszą książką, którą opracowałem (*Tematy, które mi odradzano*, PIW 1980), był wybór publikacji Jana Stanisława Bystronia. Nie ma w tym przypadku. Bystron jest dla mnie, uważam tak nadal w ponad ćwierć wieku później, najwybitniejszym etnografem polskim. Był on skądinąd zięciem innego, jakże niesłusznie zapomnianego już dzisiaj, etnografa **Andrzeja Cinciały**, któremu folklorystyka śląska zawdzięcza bardzo wiele. Od lat jestem entuzjastą pisarstwa **Jerzego Pilcha**. Jak każdy obywatel Rzeczypospolitej obowiązkowo, inaczej groziłoby mi przecież wynarodowienie, uwielbiam **Adama Małysza**. Ostatnio, o czym za chwilę, wpadły mi w ręce pasjonujące wspomnienia **Józefa Pietera Czasy i ludzie**. Jan Stanisław Bystron urodził się we wsi Datynie Dolne, rzut beretem od Cieszyna. Andrzej Cinciała w Kozakowicach Górnych, parę kilometrów od Datyń. Adam Małyś i Jerzy Pilch w Wiśle, Józef Pieter w Ochabach koło Skoczowa. Cóż ma w sobie ten mały Śląsk Cieszyński, że tylu wychowuje tuzów?

*Czasy i ludzie* są w jakiejś mierze odpowiedzią na to pytanie. Wydał wprawdzie Andrzej Cinciała swoje wspomnienia, nie brakuje wątków autobiograficznych w twórczości Jerzego Pilcha, jednak książka Pietera jest tutaj istnym fenomenem. Zacząć należy od tego, że oszałamia on swoją pamięcią. Kiedy na przykład pisze o swojej klasie w gimnazjum cieszyńskim, wymienia w kolejności alfabetycznej i charakteryzuje wszystkich (sic!) jej uczniów. (...) Dostajemy więc kilkadziesiąt portretów uczniów, ich rodziców, nauczycieli ze Śląska Cieszyńskiego lat 1912-1923. Potem Pieter wyjedzie (...), będzie robił profesorską karierę w Krakowie, Warszawie, Katowicach, gdzie wmurowana zostanie tablica upamiętniająca nie tylko jego osiągnięcia naukowe, ale również fakt, że już od 1929 r. walczył o utworzenie Uniwersytetu Śląskiego i jest niewątpliwie jednym z jego ojców chrzestnych. Gdziekolwiek jednak rzucały go losy, wszędzie odnajdywał i pasjonował się losami swoich ziomków. W ten sposób kilkadziesiąt przynajmniej starych portretów przekształca się, od zdarzenia do zdarzenia i od spotkania do spotkania, w namiętne skreślone szkice biograficzne, relacjonujące losy „cieszyńniaków” aż po lata osiemdziesiąte. (...)

Wśród kolegów szkolnych Pietera są dzieci chałupników, gospodarzy bogatych i ledwo wiążących koniec z końcem, urzędników, rzemieślników, kupców, sklepikarzy... Łączy ich jedno. Wiara w sens i konieczność pozyskiwania wiedzy. Cóż z tego, że odbywa się to czasem poornie chałupniczo. Andrzej Cinciała był etnografem, notariuszem i proboszczem zboru luterańskiego. Jan Stanisław Bystron – etnografem, socjologiem i historykiem. Józef Pieter filozofem, socjologiem i pedagogiem. Jerzy Pilch jest pisarzem, felietonistą, krytykiem literackim i footballologiem.

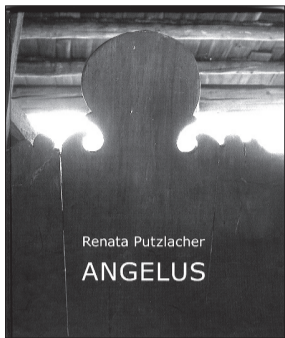
Cóż lepiej udowodnia, iż istnieje kumulacja wiedzy. Doświadczenia krzyżują się, wytwarzają nieznaną dotąd figury intelektualne i stawiają nas przed wciąż nowymi wyzwaniem, których sprostanie pozwoli może popchnąć nasz mały światek choćby o mikrom naprzód. Jakże sprzeczny to etos z bałwochwalczo wyznawanym dzisiaj wyścigiem biznesowych szurów, w którym szmal decyduje o wszystkim, literatura sprowadza się do komiksów, solidarność społeczna do odjętej od podatków jałmużny, a nauczyciel staje się groteskowym pariasem.

LUDWIK STOMMA

## Nomadyczne ziarno

● Omówienie ostatniego tomu poezji Renaty Putzlacher ●

Mądrość, prostota, pogląd na świat wolny od naleciałości oraz zafałszowań współczesnej kultury, która zagubiła się w medialnym chaosie, wybierając kierunek pod nazwą nihilizm, bezpośredni związek z ziemią i z niebem, z przeszłością i z teraźniejszością, z obecnością człowieka i z jego nieobecnością, z wiarą w anioły, która trwa niezachwiana / wbrew wtajemniczeniom, cechuje najnowszy zbiór wierszy Renaty Putzlacher pt. *Angelus*.



Jest w nim coś z archaicznych obrzędów, które w życiu praktycznym pozwały odnaleźć eschatologiczne pauzy – poetka dokonuje swobodnego misterium trwania w obliczu przesuwających się krajobrazów, w przemijalności pragnie odnaleźć istotę istnienia. Przestrzeń staje się obszarem spotkania ziemskiej tymczasowości z ponadmysłowym doświadczeniem „innego wymiaru” rzeczy, zjawisk, uczuć. Za **Janem Szkołem Eriugena** mogliśmy w tych intermezzach szczególnego, poetyckiego nastrojenia powtórzyć: *Nie ma niczego pośród rzeczy widzialnych i cielesnych, co by nie oznaczało czegoś niecielesnego i niewidzialnego*.

Podczas kontemplacji pejzażu, wrażliwość na rytm, zapach, barwę i dźwięki wzrasta – doczesność nabiera cech wyjątkowości, gdzie *homo peregrinus* przeobraża się w *homo angelus*, otwierając rzeczy, rośliny, pola, góry, całą ich teraźniejszość w przestrzeń sakralną. Ten proces jest o tyle autentyczny, a nawet nieunikniony, że nie dokonuje się w aurze sztucznego patosu, kró-

trwalej euforii czy pustej emfazy, lecz po cichu, bezwiednie, w skromnym technicznie zadumań. Ma on wymiar bardzo osobisty, jest możliwością wyjścia z egzystencjalno-poznawczego impasu, który nieraz sprawia, że życie traci sens i cel.

W doświadczeniu bycia jako nieustannej drogi, odwołuje się poetka do znamienitych protoplastów. W pięknym, a zarazem przejmującym wierszu pt. *Za chlebem* przywołuje postać dziadka **Rudolfa P.**, który *opuszcza Kresy bosy / z butami i z duszą na ramieniu / by ruszyć za chlebem w kierunku Cieszyna*, następnie nauczyciela rysunków w Drohobyczu **Brunona Schulza**, który *nie śmie marzyć o dalekich podróżach / Za parę lat zginie na ulicy getta / w drodze po chleb*, wreszcie malarza-naturzyczka **Nikifora Krynickiego**, który *codziennie maluje / wraz ze stacjami i bochnami Beskidów w tle – wszyscy oni, dziadek, pisarz, malarz, zanurzeni w pejzażu własnej wyobraźni, a jednocześnie w okrutnym, niepojętym świecie sprawiają, że znika pozór i przypadkowość ich losu, ich życie wciąż trwa, wciąż pozostaje niezakończoną wędrówką w przeżyciach odbiorców ich sztuki – wtedy podróż staje się interpersonalną magią*.

Temu wymiarowi, refleksyjnemu, kontemplacyjnemu, towarzyszy wymiar na wskroś aktywny, rozbijający ludzką rzeczywistość, poszukujący racji i nieustalonych dotąd w nas dążeń do przekroczenia własnego ja, a który można określić jako nomadyczny. Egzystencja nie jest już przywiązana do jednego

miejsca, zmienia otoczenie i ciągle jest gotowa na przemiany, bowiem nic w świecie nie jest pewne i ustalone na zawsze. Cel wędrówki znika, ponieważ powołaniem dzisiejszego człowieka-nomady jest być zawsze w drodze. W wierszu pt. *Czytając Deleuze'a* (guru postnowoczesnego nomadyzmu), poetka zadaje charakterystyczne dla naszej epoki pytanie:

*Czy więc być drzewem stojącym zakorzenionym i trwałym czy kłębem wędrującym niepewnym i niestałym*

*Być albo wędrować by żyć?*

Ukrytym sensem tego pytania jest kwestia wyboru zamkniętego lub otwartego stosunku podmiotu do świata. Na ów dylemat poetka odpowiedziała przykładem własnego życia – mieszka ona bowiem w Brnie, chociaż najczęściej przyjeżdża i przebywa w Cz. Cieszynie, gdzie związana jest ze Sceną Polską teatru w tym mieście. Tutaj dokonała między innymi tłumaczenia i adaptacji scenicznej *Prawieku i innych czasów* **Olgi Tokarczuk**, tutaj współpracuje z wybitnym pieśniarzem **Jaromirem Nohavicą**, łącząc czesko-polskie żywioły kulturalne. Co znamienne, wiersze pisze tylko w języku polskim, w którym najskuteczniej uczy się „jak oddzielać ziarno od plew”. Wciąż jest w drodze...

BOGDAN NOWICKI

(Przemówienie wygłoszone podczas grudniowego spotkania autorskiego R. Putzlacher w siedzibie Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego w Katowicach.)

Renata Putzlacher: *Angelus*. Wyd. Spolek – Towarzystwo Avion, Cz. Cieszyn 2006.

„GL” szeroko informował już o projekcie warszawskiego Ośrodka Karta „XX wiek na Zaolziu”, którego celem jest zdokumentowanie historii regionu. W ramach projektu ukazały się w ostatnim zeszycie kwartalnika historycznego „Karta” dwie rozmowy świadków tej historii: Czecha Evżena Cedivody z Łazów i Polki Łady Krumnikowej (z domu Rajskej) z Pudłowa. Przynosimy fragment relacji Cedivody (tytuł od redakcji).

W lipcu 1930 na Śląsk Cieszyński na dwa dni przyjechał prezydent Czechosłowacji **Tomáš Masaryk**. Pierwszego dnia odwiedził powiat frydecki, a na drugi dzień przebył trasę do Czeskiego Cieszyna przez Frysztat, Karwinę do Orłowej, gdzie na rynku wzniesiono specjalną zadaszoną mównicę. Wchodziło się na nią po schodkach, między ratuszem a mównicą rozwinięto czerwony dywan. Masaryk przyjechał do Orłowej i wraz ze switą udał się do ratusza. Następnie wśród owacji wyszedł na rynek, stanął na mównicy i wygłosił przemówienie. Był wysoki, ubrany w ciemny raglan, nosił kapelusz z szerokim rondem.

Po wizycie w Orłowej pojechał przez Porębę i Rychwałd do Bogumina. Kiedy był witany przez przedstawicieli tego miasta (żyli tam głównie Czesi, Polacy i stosunkowo silna mniejszość niemiecka – na przykład kierownicy i mistrzowie z huty i z walcowni), na końcu Niemiec, który rozpoczął swoją mowę od słów: *Witamy Pana Prezydenta na tej gorącej ziemi, na Śląsku Cieszyńskim...* Prezydent wysłuchał wszystkich mów, po czym – zwrac-

ając się do niemieckiego przedstawiciela – powiedział, że to nie ziemia cieszyńska jest gorąca, tylko głowy niektórych jej mieszkańców.

Po ukończeniu czwartej klasy szkoły wydziałowej (odpowiednik gimnazjum – przyp. GG), zdałem egzamin do seminarium nauczycielskiego w Śląskiej Ostrawie. Mój rocznik wyróżniał się trochę spośród pozostałych. Już w pierwszej klasie, na przykład, zaczęliśmy wydawać piśmiśko „Vzduch”. Kilka pierwszych numerów drukowaliśmy sa-

Hitler. W niektórych miejscowościach dochodziło nawet do wybijania szyb w szkołach i innych budynkach publicznych. Osiągnęło to swój szczyt w drugiej połowie 1938 roku. Niektórzy Polacy jeździli wtedy do Polski po różne materiały... Na przykład patrol naszych żandarmów zatrzymał powracającego z Polski **Franciszka Baszczyńskiego** z Łazów – znaleziono przy nim granaty.

Potem nastąpił koniec Republiki... Hitler dawał do zrozumienia, że następna po Austrii będzie Czechosłowacja. Wiosną 1938 w

października wojsko polskie wkroczyło do Czeskiego Cieszyna. Pozostałe terytorium zajmowano stopniowo.

Polscy żołnierze zajęli Łazy 10 października. Pracowałem wtedy jako nauczyciel w Dąbrowie. Od strony Karwiny zbliżał się oddział artylerii. Konie ciągnęły armaty, obok szli żołnierze. Kiedy przed godziną 7.30 dotarłem do szkoły, okazało się, że jest zamknięta. Dzieci już przyszyły, pojawiali się pozostali nauczyciele. Czekaliśmy. O 9.00 przyszedł jakiś mężczyzna w czapce wojskowej. Oznajmił, że szkoła nie zostanie otwarta, a nam nie wolno się tutaj gromadzić, musimy opuścić teren. Nie mogliśmy w to uwierzyć. Około 10.00 znowu przyszedł ten mężczyzna i zagroził, że jeśli natychmiast się nie rozejdziemy i nie odesłamy dzieci do domu, to wyślą przeciw nam konnicę.

Pojechaliśmy z koleżanką do inspektora do Radwanic. Ten przyjął nas i powiedział: *Kto z was nie jest ze Śląska Cieszyńskiego, niech wraca do domu, a kto pochodzi stąd, niech zostaje, bo to jego ziemia. Nie wiemy, jak to się skończy. Może czeskie szkoły zostaną otwarte?*

Pod wieczór do Łazów przybyła nasza delegacja wojskowa, która przy dźwiękach muzyki złożyła chorągiew pułkową w domu należącym kiedyś do dawnego burmistrza Łazów **Jana Křistka**. Przez całą noc obok domu stała straż. Wszystko odbywało się całkiem spokojnie. (cdn.)

Relację nagrał, przełożył z czeskiego i nadał do druku GRZEGORZ GAŚTOR

## Lata 30. na Zaolziu

● Spojrzenie od strony czeskiej ●

mi za pomocą powielacza. W drugiej klasie odważyliśmy się złożyć pismo do drukarni w Mistku i wydrukowaliśmy tam dwa numery. Na kolejne nie mieliśmy już pieniędzy.

Przez pół roku po ukończeniu szkoły (w 1934) nie mogłem znaleźć żadnego stałego zajęcia. Przez miesiąc pracowałem w Szkole Ludowej nr 1 w Łazach, potem uczyłem w Karwinie, Suchej Średniej, Pietwałdzie, a następnie w filii szkoły dla dziewcząt w Orłowej na Zimnym Dole. Stamtąd we wrześniu 1937 przeszedłem do szkoły wydziałowej w Dąbrowie, gdzie prowadziłem lekcje aż do 1938 roku.

Stosunki polsko-czeskie popsły się wyraźnie, gdy w Niemczech doszedł do władzy

Wiedniu zaczęła nadawać stacja prowadząca nieustanną nagonkę na Republikę. To było okropne. Nas, na Śląsk Cieszyński, najbardziej jednak smuciło to, że kuszeniu Hitlera ulegli także Polacy. Rozmaicie tłumaczyliśmy sobie ten fakt. Mówiliśmy, że ówczesny polski minister spraw zagranicznych **Józef Beck** miał krewnych w niemieckiej szlachcie i to musiało mieć jakiś wpływ na decyzje...

Kiedy w wyniku układu monachijskiego Republika przyjęła ultimatum postawione przez Anglików i Francuzów, polski rząd od razu, 30 września 1938, wysunął swoje żądanie (mowa o ultimatum, w którym Polska domagała się oddania terenów Zaolzia – GG). To było straszne, musieliśmy odejść... Już 2



## Wzyczenia



W przededniu Zaczego Jubileuszu

**pani DANUSI WACŁAWIEC**

z Orłowej, sto lat w zdrowiu i wszelkiej pomyślności życzą Kochanej Mamie synowie Roman, Milan i Jerzy z rodzinami. RK-032

## Co w teatrze

**SCENA POLSKA - CZ. CIESZYN:** Kapielisko Ostrów (12, godz. 12.30, 19.00).

▲ **KARWINA:** Kapielisko Ostrów (13, godz. 12.30, 18.00).

**SCENA CZESKA - HAWIERZÓW:** „Nejkrásnější válka” (12, godz. 19.00),

▲ **CZ. CIESZYN:** Rewizor (13, godz. 10.00).

## Co w kinach

**KARWINA - Centrum:** Pana Magorium cudowne emporium (12, 13, godz. 17.45); „Svatba na bitevním poli” (12, 13, godz. 20.00); **HAWIERZÓW - Centrum:** Simpsonowie: Wersja kinowa (12, 13, godz. 15.30); Hitman (12, 13, godz. 17.45); Miłość w czasach zarazy (12, 13, godz. 20.00); **TRZYNIEC - Kosmos:** Pana Magorium cudowne emporium (12, 13, godz. 17.30) „Svatba na bitevním poli” (12, 13, godz. 20.00); **CIESZYN - Piast:** Lejdis (12, 13, godz. 15.00, 17.30, 20.00).

## Co na antenie

**POLSKIE WIADOMOŚCI:** TVC 1, piątek, wiadomości regionalne od godz. 18.00; TVC 2, sobota od godz. 7.00.

**POLSKIE AUDYCJE:** Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz, po-pt: 19.00, nie: 18.30.

## Oferty

**WCZASY objazdowe i pobytowe:** Karkonosze, Czechy, Morawa, Podhajska, Pieniński Park Narodowy, Kraków, Zakopane, Węgry. CK A-Z Tour, 739 95 Bystrzyca 536, tel.: 602 726 283, [www.fajnezajezdy.cz](http://www.fajnezajezdy.cz). GL-055

## Co w terenie

**HAWIERZÓW MIASTO - Klub Kobiet** zaprasza na spotkanie klubowe 14. 2. o godz. 15.00 do świetlicy przy ul. Matuszka 2.

## Wystawa w nowej siedzibie

**CZ. CIESZYN (ar)** - Galeria „Kropka” ma od ub. tygodnia nową siedzibę przy ul. Bezručą w pobliżu Polskiego Gimnazjum, gdzie przeniosła się z ul. Jabłonkowskiej. Galeria prezentuje twórczość artystów z Polski, Zaolzia i Czech.

Działalność w nowej siedzibie rozpoczęła się od wystawy prac **Anny Rony**, absolwentki Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku (Wydział Grafiki). Z Gdańskiem związana była przez 14 lat, obecnie powróciła do rodzinnej Bydgoszczy. Maluje, ale również zajmuje się ilustracją i grafiką użytkową. - *W mojej pracy inspiruje mnie twórczość dzieci, sztuka naiwna, sztuka średniowieczna i oczywiście otaczająca rze-*

**JABŁONKÓW - Klub Kobiet MK PZKO** zaprasza na wykład Marty Drong pt. „Refleksjologia w życiu codziennym” 14. 2. o godz. 15.00 do Domu PZKO.

**RYCHWAŁD - MK PZKO** zaprasza 16. 2. o godz. 15.30 na Zebranie Sprawozdawcze do Domu PZKO.

**PTTS „BŚ” - zaprasza** na Rajd Zimowy na Baginiec 16. 2. Rejestracja w schronisku w godz. 10-12. Odjazd pociągiem z Cz. Cieszyna o godz. 7.33 do Jabłonkowa.

**KARWINA RAJ - Klub Seniora MK PZKO** zaprasza członków na spotkanie 12. 2. o godz. 15.30.

**ORŁOWA - Zebranie Rady Obwodowej PZKO** 14. 2. o godz. 17.00 w Domu PZKO w Porębie. Obecność konieczna.

▲ **MK PZKO Poręba** zaprasza na Bal Ostatkowy 15. 2. o godz. 19.00 w świetlicy Koła w Porębie. Bilety w cenie 200 kc można zamawiać pod nr. tel.: 608 424 412.

## Co za Olzą

**KSIĄŻNICA CIESZYŃSKA, ul. Mennicza 46, Cieszyn:** do 31. 5. wystawa „Robinson Crusoe i siedmiu krasnoludków - Dawna literatura dziecięca i młodzieżowa”. Czynna: wt-pt: 8-18, so: 9-15.

**MUZEUM ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO, ul. T. Regeera 6:** do 26. 2. wystawa fotografii - Cieszyńskie Towarzystwo Fotograficzne. [www.ctf.cieszyn.pl](http://www.ctf.cieszyn.pl).

**WIEŻA PIASTOWSKA I ROTUNDA św. Mikołaja:** czynna codziennie 9-16.

## Wystawy

**MIEJSKI DOM KULTURY w Karwinie, sala Mánesa:** do 20. 2. wystawa „Rodzinna pasja” - wystawa malarstwa rodziny Sobierajów. Otwarte: wt-pt: 9-12 i 12.30-17, so: 10-13 i 13.30-18.

**GALERIA KROPKA w Cz. Cieszyn-**

*czywistość* - mówi autorka. A. Rona wystawia swe prace po raz pierwszy po czeskiej stronie granicy. Jej obrazy są barwne, wykonywane różnymi technikami malarskimi. Wystawę oglądać można do 6 marca.

## Dachy, obudowy, izolacje

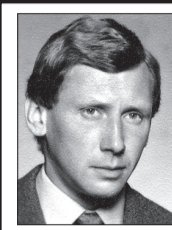
**OSTRAWA (mro)** - Wszystkiego o dachach, obudowach i izolacjach będzie można dowiedzieć się od jutra do soboty w czasie trwania wystawy na terenach wystawowych „Czarna Łąka” (śr-pt 10 - 18, so 10 - 14). Na wszystkich poziomach pawilonu A oraz przed nim zaprezentuje swoje towary i fachowe doradztwo 120 firm, w większości regionalnych. Przewiduje się także seminarium nt. płaskich dachów (13 bm.) oraz regeneracji domów. Będzie można zasięgnąć porad w sprawie kolorów wnętrz, kładzenia glazury i problemów związanych z tzw. „wielką płytą”. Przewidziany jest też pokaz nowości w systemach dociepleń i hydroizolacji.

## Wspomnienia

*Nie umiera ten, kto w pamięci żywych trwa...*



Dzisiaj mija dziesiąta rocznica śmierci naszego Kochanego **śp. ADOLFA FOLWARCZNYCHY** z Cz. Cieszyna Mostów, emerytowanego nauczyciela, byłego dyrektora szkoły w Błędowicach. O chwilę wspomnień proszą najbliżsi. GL-090



Jutro, 13. 2. 2008 obchodziłby swoje 50. urodziny nasz Kochany Syn

**śp. LESZEK SCISKAŁA**

z Olbrachcic. Ze smutkiem w sercu i łzami w oczach wspominają rodzice. GL-072



Małgorzata Seweryn żywo dyskutowała z wicekonsul Agnieszka Fedorow.

## PO UDANYCH WYSTAWACH NA CAŁYM ŚWIECIE

# Po raz pierwszy w RC

**KARWINA (o)** - Z udziałem konsul RP w Ostrawie **Agnieszki Fedorow** i wielu innych gości odbył się piątek w Bibliotece Regionalnej Karwina na rynku Masaryka wernisaż wystawy twórczości **Małgorzaty Seweryn** z Katowic. Autorka tworzy swoje obrazy i grafikę w seriach oraz cyklach. Na wielu przewija się m.in. postać młodej kobiety, która znajduje się w towarzystwie mężczyzny lub po prostu sama. W postaci tej można dopatrywać się osoby autorki. Tu artystka próbuje nas wciągnąć do swojego wewnętrznego świata pełnego przemyśleń, skojarzeń i myśli o przyszłości - marzeniach o domu, rodzinie, podróży...

Jak jednak sugeruje nazwa wystawy „Król czeka...”, w jej twórczości bardzo często przewija się też motyw korony. Kontekst, w jakim pojawia się na obrazach, grafikach i ekslibrisach, pozwala na szeroką interpretację i może się odnosić zarówno do właścicieli tych obrazów i znaków książkowych, jak i samej ich autorki. O twórczości ekslibrisowej M. Seweryn pisze m.in. znany animator i kierownik Galerii Ekslibrisu w Domu Kultury na Podgórzu w Krakowie **Andrzej Znamirowski**: - A może ta korona to właśnie obecność samej artystki? Może to wydaje się uzasadnione? Poczucie osiągnięcia pewnego pułapu w twórczości graficznej, pewnego progu, poza którym znajduje się kolejny szczebel doskonalenia talentu, kolejny, wyższy próg, do którego trzeba zacząć dążyć? Może ekslibrisy i obrazy z koroną to piedestał już osiągnięty i meta pewnego etapu w twórczości artystki, i start do wyższej doskonałości?

Wystawa we frysztańskiej bibliotece pozwala nam odpowiedzieć na owo pytanie twierdząco. Artystka bowiem swoją twórczością przekonuje nas o osiągnięciu wysokiego poziomu, który znajduje odbicie w pozytywnym przyjęciu jej przez wielu odbiorców nie tylko w kraju, ale przede wszystkim za granicą - w Australii, Kanadzie, Meksyku, Egipcie, Chinach, a zwłaszcza w Europie, gdzie z powodzeniem przedstawiała swoją twórczość.

Wystawę twórczości Małgorzaty Seweryn oglądać możemy w Bibliotece Regionalnej Karwina na rynku Masaryka we Frysztaście do końca lutego.

## Sprawozdanie na ekranie

**CZ. CIESZYN (kor)** - Bardzo sprawnie przebieg miało niedzielne zebranie sprawozdawcze MK PZKO Cz. Cieszyn Centrum. Jego nowa prezes **Małgorzata Rakowska** (zastąpiła w tej funkcji **Józefa Štirbę** w wrześniu ub. roku) skorzystała bowiem z pomocy męża **Zygmunta** i przygotowała prezentację komputerową. Wszelkie informacje uczestnicy zebrania mogli oglądać zatem na dużym ekranie.

W swoim sprawozdaniu prezes Rakowska przypomniała m.in. o remoncie lokalu Koła w Klubie PZKO, wysoko oceniła pracę poszczególnych sekcji (m.in. klubów: kobiet, seniora, propozycji i chóru „Harfa”) oraz ubiegłoroczne imprezy (kilka wycieczek, koncerty „Harfy” w Cz. Cieszynie i Polsce, wystawa „Ach, co to był za ślub”).

Jeśli chodzi o plan na rok 2008, będzie on bardzo bogaty. Z najważniejszych imprez wymienimy chociażby sejmik gminny przed Zgromadzeniem Ogólnym Kongresu Po-

laków (decyzja o terminie zapadnie 21 bm.), koncert Zbigniewa Wodeckiego w Teatrze Cieszyńskim (27 marca, zorganizuje go czesko-cieszyńska Rada Obwodowa PZKO), mająją wycieczkę do Schengen, koncerty „Harfy” - wiosenny i świąteczny (ten drugi połączony z obchodami jubileuszu życiowego długoletniego dyrygenta chóru, **Alojzego Kalety**)...

W trakcie zebrania prezes Rakowska wręczyła legitymację nowej członkini Koła, **Janinie Huczale**, która już wcześniej pracowała w Klubie Kobiet. Nie obyło się bez programu kulturalnego. Gorąco oklaskiwano występ przedszkolaków z ul. Moskiewskiej, którzy wspólnie z nauczycielką **Henryką Heczko** przygotowali wzruszającą wiązankę pieśni i tańców. Kilka pieśni zaśpiewał też działający przy Kole chór mieszany „Harfa” (dyr. **Tomasz Piwko**) oraz szkolny chór „Trallala” (dyr. **Beata Brzóska**).

**Ogłoszenia do „Głosu Ludu” przyjmowane są w dni powszednie:**  
w godz. 8.30-15.30 w redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn;  
w godz. 8.00-16.00 w biurze firmy AD SERVIS, ul. Strzelnicza 18, Czeski Cieszyn;  
w godz. otwarcia w Odd. Literatury Pol. Biblioteki w Karwinie Frysztaście (przy rynku);  
e-mail: [ogloszenia@glosludu.cz](mailto:ogloszenia@glosludu.cz)

